

KS. WALTER RACHWALIK

DOI 10.56898/st.10001

FENOMEN OBJAWIEŃ MISTYCZNYCH W ŻYCIU MISTYCZKI KATARZYNY SZYMON

Treść: Wstęp. 1. Źródła o życiu mistycznym Katarzyny Szymon. 2. Zjawiska mistyczne Katarzyny Szymon, a. Przykłady uniesień ekstazy; b. Opisy przypadków bilokacji; c. Mistyczna ociążałość; d. Zjawisko hipertermii; e. Charyzmat glosolalii; f. Kontekst występowania fenomenu inedii; g. Przypadki telekinezy; i. Osmogeneza; j. Stygmaty – geneza i ich autentyczność. Zakończenie.

Wstęp

Z badań teologów katolickich wynika, iż na przestrzeni wieków, począwszy od czasów Jezusa z Nazaretu, niektórym wiernym Bóg nieprzerwanie udziela szeregu łask mistycznych, w tym, nielicznym z pośród nich, również przywileju duchowego i fizycznego uczestnictwa w Męce Zbawiciela w znaku nadprzyrodzonego charyzmatu ukrytych lub widzialnych stygmatów¹. Badania, m. in. włoskich autorów, wykazały, że od czasów św. Franciszka z Asyżu (1181-1226) do początku wieku XXI, w Kościele stwierdzono obecność ponad 500 stygmatyków, spośród których około

Ks. Walter Rachwalik – mgr-lic. Doktorant Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, ojciec duchowy polskiej mistyczki Alicji Lenczewskiej (1934-2012), ORCID 0000-0001-9213-0037, e-mail: ks.rachwalik.walter@wp.pl.

¹ Łk 10, 7-8; Mk 6, 7-13, 16, 15-20; Łk 9, 1-2. 49-50; Dz 2, 1-13, 3, 1-11, 5, 12-16, 8, 4-8, 9, 32-43, 14, 8-28, 16, 16-24, 19, 1-20, 20, 7-13; 1 Kor 12, 1-11; Rz 12, 6-16; Ef 4, 11; zob. także: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, Słownik, oprac. L. Borriello – R. Di Muro, Jedność, Kielce 2018; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów 2001, s. 866-867. 86; J. Gogola, *Fenomeny doświadczeń mistycznych*, w: Encyklopedia Katolicka KUL, t. XII, Lublin 2008, 1292-1293; W. Rachwalik, *Dwie Twarze Polskiego Mistycyzmu, św. Siostra Faustyna Kowalska i Alicja Lenczewska*, Gdańsk 2022, s. 5-26; tenże: *Pasyjne fenomeny mistyczne*, Studia Sandomierskiej 26 (2019), 239-256; A. Tanquerey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 2003, t. II, s. 511-513; S. Urbański, *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999, s. 336-354; S. Witek, *Teologia życia wewnętrznego*, Lublin 1986, 455-456.

100 żyło w wieku XX². Do ich grona należały m.in. św. Gemma Galgani (1878-1903)³, bł. Anna Katarzyna Emmerlich (1774-1824)⁴, Luisa Picarreta (1865-1947)⁵, sł. Boża Teresa Neumann (1898-1962)⁶, Św. Ojciec Pio z Pietrelciny⁷ i Natuzza Etolo (1924-2009)⁸.

1. Źródła o życiu mistycznym Katarzyny Szymon

Do ich należała również, pochodząca z Górnego Śląska, Katarzyna Szymon (1907-1986). Była ona analfabetką, dlatego jedyne źródło informacji o jej nadprzyrodzonych doświadczeniach religijnych, stanowią pisemne relacje znajomych, którzy spisali jej osobiste wspomnienia oraz, jako naoczni świadkowie, szczegółowo przedstawili okoliczności epifanii w jej osobie licznych fenomenów mistycznych. Relacje te zostały wydane drukiem staraniem Edwarda Ożóga⁹, Stefana Budzyńskiego¹⁰ i Tadeusza Mickowskiego¹¹.

Pierwszy z nich, odnosząc się do pisemnych wspomnień świadków jej życia, wyraził przekonanie, że im „kłamstwo jest nieznané”, a ich oświadczenia wiarygodnie opisują dzieje życia i charyzmaty, jakimi Bóg obdarzył K. Szymon. Tenże autor wskazuje jeszcze inne źródła potwierdzające jej życie mistyczne, a są nimi kasyety magnetofonowe z nagranyymi orędziami,

² P. M. Marianeschi, *Stygmaty*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, dz. cyt. s. 119-125; R. Di Muro, *Franciszek z Asyżu*, w: tamże, s. 157-164.

³ G. Ruppolo, *Głębie duszy czyli św. Gemma Galgani*, Wydawnictwo „WAM”, Kraków 2020.

⁴ T. Wegener, *Bł. Anna Katarzyna Emmerich. Stygmaty i wizje. Biografia*, Wydawnictwo AA,

⁵ M.R. Del Genio, *Luiza Pikarreta*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, Słownik, dz. cyt. s. 173-181.

⁶ K. Pietrzyk, *Teresa Neumann: stygmatyczka z Konnersreuth*, Wydawnictwo Salezjanów, Warszawa 1992.

⁷ F. Castelli, *Przesłuchanie Ojca Pio, Odtajnione archiwa Watykanu*, Serafin, Kraków 2009, s. 243-248, 252-255; W. Rachwalik, *100-lecie stygmatyzacji św. Ojca Pio z Pietrelciny – nowe spojrzenie*, „Studia Pelpińskie”, 54(2020), s.277-287.

⁸ F. Armenti, *Natuzza Evolo – ‘robak z ziemi’, który stał się nasieniem*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, s. 189-197.

⁹ E. Ożóg, *Życie i cierpienie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon*, Bielsko-Biała, 1989.

¹⁰ S. Budzyński, *Stygmatyczka, Katarzyna-Szymon*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa;

¹¹ T. Mickowski, *Katarzyna Szymon Polska stygmatyczka 1907 - 1986 życie i świadectwa*, Wydanie II poszerzone i uzupełnione, Katowice – Kostuchna, 2012; zob. także: W. Rachwalik, *Mistyczka z Górnego Śląska – rzecz o Katarzynie Szymon*, Gdańsk 2022; *Życie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon żyjącej w latach 1907-1986*, wydanie II w XII rocznicę śmierci stygmatyczki, 1998.

które, podczas ekstaz, miała przekazywać w imieniu Boga¹². Przebieg niektórych ekstaz został zarejestrowany na taśmie filmowej, także na fotografiach, natomiast o całokształcie jej życia traktuje film dokumentalny zatytułowany „Mistrz i Katarzyna”¹³.

2. Zjawiska mistyczne Katarzyny Szymon

Celem niniejszego artykułu jest próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, jakich fenomenów mistycznych doświadczyła Katarzyna Szymon oraz opis okoliczności, w których te zjawiska wystąpiły.

Spośród nadzwyczajnych charyzmatów Ducha Świętego, znanych z opisów biblijnych, stwierdzonych w doświadczeniach mistyków i opisywanych przez teologów, niektóre z nich stały się udziałem również K. Szymon. Badania wykazały, że doświadczała ona m. in. ekstaz, bilokacji, ościężałości mistycznej, hipertermii, glosolalii, inedii, telekinezy, osmogenezy oraz stygmatów wewnętrznych i widzialnych. Zostaną one omówione w tej kolejności, tak, aby uwieńczeniem była analiza doświadczanych przez nią stygmatów zewnętrznych. One bowiem dały jej możliwość udziału w Męce Pańskiej, przynosząc jej sławę wśród wielu wiernych Kościoła.

a. Przykłady uniesień ekstatycznych

Wśród przejawów życia mistycznego, występuje zjawisko ekstatycznego uniesienia. Autorzy, podejmując próbę opisu tego fenomenu, wskazują na greckie pochodzenie tego pojęcia wyrażonego dwoma sławami. Pierwsze z nich brzmi *ekstasis*, i znaczy odstąpić, drugie zaś *metafor* i oznacza fakt odchodzenia od zmysłów. Stan ekstatyczny jest wynikiem głębokich przeżyć duchowych udzielonych przez Boga, a uzewnętrzniając się, w niektórych przypadkach może być widziany przez innych¹⁴.

K. Szymon wielokrotnie doświadczała stanów ekstatycznych, o czym

¹² *Życie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon żyjącej w latach 1907-1986*, wydanie II w XII rocznicę śmierci stygmatyczki, 1998. [brak miejsca wydania publikacji].

¹³ E. Ozóg, *Życie i cierpienie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon*, s. 5; zob. także: www.katarzynaszymon.pl

¹⁴ R. Garigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, s. 832-836; J. Gogola, *Ekstaza*, w: *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. XII, Lublin 2008, 1292-1293; R. Di Muro, *Ekstaza*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, s. 35-40; W. Rachwałik, *Dwie twarze polskiego mistycyzmu*, s. 6-8; S. Urbański, *Teologia życia wewnętrznego*, s. 309-319; S. Witek, *Teologia życia wewnętrznego*, s. 444-446.

świadczą liczne relacje naocznych świadków. Są wśród nich świeccy katolicy różnych stanów oraz księża. W ich wspomnieniach pojawiają się fakty, zarówno z jej lat młodości, jak i z okresów późniejszych.

Paulina Mazur, rówieśniczka K. Szymon, zapamiętała ją, że gromadziła wokół siebie gromadkę dzieci wokół kapliczki stojącej niedaleko domu gospodarza Komarusa, gdzie z nimi się modliła. Miała też zwyczaj uczestniczenia w dziecięcych zabawach. Któregoś dnia, jak zapisała P. Mazur, ich koleżanka podczas wspólnej zabawy, ku zdziwieniu wszystkich, w jednej chwili stanęła w bezruchu, „stała się jakby była nieżywa”. Autorka wspomnienia, będąc już osobą dorosłą, gdy rozważyła opisane zdarzenie doszła do wniosku, że była świadkiem jej pierwszych nadprzyrodzonych doznań. Wyraziła to przekonanie słowami: „To musiał być początek jej tajemniczego życia i pokutnego życia”¹⁵.

Inna z grupy jej rówieśniczek Agnieszka Morawiec zapewniła, że K. Szymon miała nadprzyrodzone widzenia, gdy mieszkała w Studzienicach. Z jej relacji wynika, że któregoś dnia wraz z innymi kobietami Katarzyna udała się na pole, gdzie sadiły ziemniaki. Nagle znalazła się ona w ekstazie, kobiety, nie rozumiejąc jej zachowania, przestraszyły się widząc, że jej twarz się odmieniła. Gdy się ocknęła, opowiedziała im, co widziała, one jednak jej nie dowierzały. Któraś z nich poradziła, aby zachować to zdarzenie w tajemnicy, „gdyż nie wiadomo, co to jest, a ludzie mówią – że cuduje”. Do ponownego spotkania A. Morawiec z K. Szymon doszło po szesnastu latach, wtedy też, podczas licznych wizyt, wielokrotnie była świadkiem jej ekstatycznych uniesień¹⁶.

W późniejszym czasie, jedna ze znajomych K. Szymon, Krystyna Bem z matką udała się do niej o wieczornej porze. Podczas wspólnej modlitwy K. Szymon złożyła ręce i podparła głowę, po chwili wyprostowała się i zebrani usłyszeli jak wypowiadała jakieś słowa w niezrozumiałym języku. Po chwili do każdego z obecnych przez nią miała przemawiać zmienionym głosem św. Maria Magdalena. Miała się zwrócić również do K. Bem, zapewniając, że jej spowiedzi były ważne odprawione. Zachęciła ją do życia w cnocie czystości i do przystępowania do Komunii Świętej. K. Bem, jak napisała, była tym pouczeniem oszołomiona, gdyż w tym okresie rzeczywiście spowiedź odprawiała z wielkim niepokojem. Z zachowanego opisu wynika, że gdy ekstaza dobiegła końca, mistyczka prze-

¹⁵ P. Mazur, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 56.

¹⁶ S. Budzyński, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 50 n.

budziła się jakby ze snu, i była zmęczona¹⁷.

W innym czasie, znajoma mistyczki, Klara Kuc dnia wraz z innymi odwiedziła K. Szymon (znały się od 1960 r.). Jak to miały w zwyczaju, najpierw wspólnie się pomodliły, potem porozmawiały o interesujących ją sprawach, a o godz. 15. podjęły dalszą modlitwę. Gdy kończyły odmawianie koronki do Bożego Miłosierdzia, „Katarzynę jakby zastała ekstaza”, a z jej ran wypłynęło trochę krwi. K. Kuc oświadczyła, że obecni, nie rozumiejąc, co się wydarzyło, przestraszyli się¹⁸.

Wilhelm Błatoń również był świadkiem ekstatycznych uniesień K. Szymon. Po raz pierwszy miało to miejsce w 1975 r. w Mysłowicach, kiedy to przybył tam z pewną grupą osób. Podczas ekstazy usłyszał, jak przez jej usta mieli przemawiać różni święci, a gdy wrócił do domu, poruszony tym zdarzeniem, nie mógł zasnąć. Niedługo potem ponownie ją odwiedził i tym razem była świadkiem ekstazy, podczas której przez Katarzynę mieli przemówić Matka Boża i Ojciec Pio.

Kiedy 15 V 1979 r. K. Szymon zamieszkała w jego domu, odwiedzało jej wielu pielgrzymów. Jako gospodarz, brał z nimi udział w modlitwie, a podczas jej trwania mieli możliwość być świadkiem ekstaz, podczas których istoty pozaziemskie miały do nich przemawiać ustami mistyczki. Jak W. Błatoń oświadczył, pielgrzymi odnosili się do usłyszanych pouczeń z pełną powagą.

W innym czasie, gdy W. Błatoń wrócił po wieczornej Mszy Świętej do domu, usłyszał, że ktoś z Katarzyną rozmawiał, podszedł więc do drzwi jej pokoju i stwierdził, że trwała tam rozmowa Katarzyny z jakimś mężczyzną. Z przebiegu rozmowy wywnioskował, że miała to być rozmowa pomiędzy nią a Panem Jezusem. Początkowo rozmowa odbywała się w języku polskim, a z opisu W. Błatonia wynika, że K. Szymon wyraziła współczucie Zbawicielowi, że cierpi także za jej grzechy. Jednakże Pan Jezus w odpowiedzi miał ją zapewnić, że tak nie było, lecz że cierpiał za cały świat, za każdego człowieka, którzy swoimi grzechami nieprzerwanie Go krzyżuje.

Pozostała część dialogu odbywała się w niezrozumiałym przez W. Błatonia języku. Po jej zakończeniu, a tym samym po odejściu Zbawiciela, gospodarz domu wszedł do jej pokoju i zapytał, czy tu był Pan Jezus. Odpowiedź, którą usłyszał, potwierdziła jego przypuszczenie. W swoich wspomnieniach W. Błatoń zapewnia, że w niektóre dni słyszał rozmowy, które

¹⁷ K. Bem, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 47.

¹⁸ K. Kuc, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 60.

K. Szymon miała podczas ekstazy miała odbywać z Matką Bożą, świętymi lub duszami cierpiącymi, które przychodziły i prosiły ją wstawiennictwo u Boga.

Stan ekstatyczny, jak o tym zaświadczył W. Błatoń, został wykorzystany przez Boga, aby ostrzec i gospodarza i K. Szymon przed zagrażającymi im restrykcjami lokalnej komunistycznej władzy. Właśnie podczas stanu duchowego uniesienia, pozaziemska istota miała ich przed tym ostrzec i poleciła zmianę miejsca pobytu. Urzędnicy nie chcieli wyrazić zgody na przedłużenie czasowego meldunku w jego domu, a nie podporządkowanie się ich decyzjom pociągało za sobą surowe kary. Natychmiast podjęto wówczas decyzję, aby przewieźć mistyczkę w bezpieczne miejsce, a tymczasowego schronienia udzieliła jej Laura Czerniewska, mieszkanka Katowic.

Z tego okresu jej życia zachowało się kilka opisów stanów ekstatycznych K. Szymon. Jeden z nich związany był z poważną chorobą mistyczki, która podczas pobytu w domu L. Czerniawskiej, poważnie zachorowała. Wtedy też, podczas ekstazy, w obecności świadków, miały miejsce rozmowy pomiędzy Panem Jezusem i K. Szymon. Zdarzało się, że odbywały się one w języku przypominającym hebrajski. Najpierw z ust Katarzyny słychać było jej słowa, które wypowiadała własnym głosem, potem jej głos zamieniał się w męski, i wtedy miał przemówić Pan Jezus. (w sieci internatowej dostępne są krótkie filmiki z tych wydarzeń)¹⁹.

Inne przykłady ekstaz, podczas których K. Szymon stawała się przekaznikiem słów wypowiedzianych przez nią przez istoty pozaziemskie, podaje jej opiekunka Maria Godziek. Była ona świadkiem, gdy podczas ekstazy przez jej usta miała przemówić Matka Boża zapowiadając, że jeśli pewien ksiądz, który był negatywnie usposobiony do jej nadprzyrodzonych doświadczeń „w tym tygodniu” nie zaniecha prześladowań mistyczki, nie odwoła zła, które popełnił względem jej osoby, to „w tym tygodniu umrze”. Z relacji M. Godziek wynika, że ów oskarżyciel uparcie trwał przy swoim oraz że umarł zgodnie z zapowiedzią „w tym tygodniu”. Po swej śmierci, zmarły, miał przyjąć do niej z zaświatów i poprosić mistyczkę o przebaczenie mu zaciągniętej winy.

Z jej zapisków wynika, że kiedy 27 II 1982 r. K. Szymon ciężko zachorowała, wezwano kapłana, który udzielił jej sakramentów, natomiast lekarz zamierzył skierować ją do szpitala. Jednakże chora stanowczo nie wyraziła zgody i oznajmiła, że jeśli ma umrzeć, to chce, aby to się stało w domu.

¹⁹ W. Błatoń, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 62-70.

Trzy godziny po odejściu lekarza mistyczka znalazła się w stanie ekstazy, a przez jej usta, zmienionym głosem miała przemówić Matka Boża. Miała ona oznajmić zebrany, że gdyby chorą przewieziono do szpitala, trzeciego dnia umarłaby, ponieważ Jej Syn by ją zabrał, gdyż nie chciał patrzeć na to, „jak się znęcają nad Jego córką”. Kolejna ekstaza, zapamiętana przez M. Godziek miała miejsce 6 III 1982 r. Podczas tej ekstazy miał przez nią przemówić zmienionym głosem Pan Jezus i oznajmić, że odbiera jej wszystkie choroby z wyjątkiem ran Swej Męki. Zgodnie z zapowiedzią, jak zapewniła M. Godziek, mistyczka została uzdrowiona z wszystkich dolegliwości, pozostały jedynie bolesne stygmaty²⁰.

Wymowne świadectwo, potwierdzające fakt doświadczania przez K. Szymon stanów ekstatycznych, złożył na piśmie Włodzimierz Wojciechowski, który był jej lekarzem. Będąc świadkiem jej stanów ekstatycznych, odniósł się do nich jednym, krótkim zdaniem. Stwierdził on, że „ekstazy występowały zawsze po dłuższej modlitwie, w czasie których uczestniczyła Katarzyna Szymon”²¹.

Naocznymi świadkami nadprzyrodzonych uniesień śląskiej mistyczki byli również katolicy kapłani, którzy nawiedzali ją wraz z wiernymi w kolejnych miejscach zamieszkania, a wydarzenia te opisali jako teolodzy.

Przykładowo ks. Ryszard Kubasiak, który poznał K. Szymon w 1981 r., zapewnia, że w większości przypadków, w czasie odwiedzin, był świadkiem jej ekstaz, podczas których były wypowiedzane m. in. słowa demaskujące błędy i grzechy świata oraz wzywające wiernych do modlitwy i pokuty²².

Zakonnik, o. W. Więckowski oświadczył, że często był świadkiem ekstaz K. Szymon, podczas których mieli przemawiać przez nią Zbawiciel, Matka Boża i niektórzy spośród świętych. Z jego opisu wynika, że przed duchowym uniesieniem prowadziła ona rozmowy z pielgrzymami i modliła się z nimi, a gdy nadchodził czas ekstazy, wyłączała się i wpatrując się w niewidzianą przez obecnych postać, prowadziła z nią rozmowę. Przedmiotem tych objawień, zapewnia o. W. Więckowski, było wezwanie do poprawy życia, także upomnienia, żeby do Komunii Świętej wierni przystępowali na kłęcząco. Zalecano również praktykowanie 3 godzinnego postu eucharystycznego²³.

Ważnym przyczynkiem do oceny stanów ekstatycznych K. Szymon jest relacja ks. Jana Czekaj, w której szczegółowo opisał zewnętrzne objawy,

²⁰ M. Godziek, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 77-78.

²¹ W. Wojciechowski, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 115.

²² R. Kubasiak, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 96 n.

²³ W. Więckowski, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 101.

których występowanie stwierdzają teologowie życia mistycznego. Pierwszy z nich znalazł swój wyraz w „zastygnięciu” jej osoby, kolejny we wzroku nieruchomo utkwionym w jednym punkcie, następny w całkowitym odizolowaniu się od obecnych uczestników wspólnej modlitwy. Po chwili, przy zmieniającym się głosem, miały przez nią przemówić istoty pozaziemskie, wśród nich Matka Boża i św. Jan Kanty. Odnosząc się do ostatniego fenomenu, ks. J. Czekał, stwierdził, że wydawało się, że jej duch poza jej ciałem, a nim władał w tym czasie ktoś inny. Na koniec stwierdził, że „po ekstazie s. Katarzyna znowu jakby przywrócona do życia z głębokiego snu, zaczęła się rozglądać, uśmiechać, mówić swoim dawnym głosem”²⁴.

Podobny, szczegółowy opis zachowania się K. Szymon podczas ekstazy sporządził ks. Andrzej Pomietło. Podczas jej trwania, jak stwierdził, mistyczka znieruchomiała w nadziemskim zachwycie, a na jej twarzy pojawił się spokój i radość. Po chwili, jak zaświadczył, miała przez nią przemówić Matka Boża, która najpierw przedstawiła się, kim jest, a potem wygłosiła dłuższą duchową naukę, wzywając obecnych do nieustannej modlitwy, nawrócenia, a przez to do powstrzymywania fali grzechów obrażających Jej Syna. Miała również zwrócić uwagę wiernych na posłannictwo i wybranie Katarzyny.

Ekstazie tej, jak zapewnia ks. A. Pomietło, towarzyszyła intensywna woń fiołków. Pod koniec miał przez nią przemówić do zebranych Zbawiciel i zapewnić o swoim miłosierdziu, którym chce obdarzyć każdego człowieka i całą ludzkość. Cenną jest informacja o czasie trwania tegoż nadprzyrodzonego uniesienia polskiej mistyczki, otóż ks. A. Pomietło oświadczył, że ekstaza trwała około 2,5 godzin”²⁵.

b. Opisy przypadków bilokacji

Teologowie, podejmując próbę opisu fenomenu bilokacji, twierdzą, że występuje on bardzo rzadko. Jego oryginalność wiąże się z faktem równoczesnego przebywania jednej i tej samej osoby w dwóch oddalonych od siebie miejscach. Źródłem wiedzy na ten temat są relacje świadków, którzy zapewniają, że wiedzieli mistyka, że z nim rozmawiali. Podczas trwania tego fenomenu ciało mistyka przybiera dwie formy. W pierwszej z nich zachowuje ono naturalną własną materialność i pozostaje ono w bezruchu spowodowanym zawieszeniem funkcji życiowych. Drugie ciało w formie

²⁴ J. Czekał, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 90.

²⁵ A. Pomietło, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 90.

mistycznej znajduje się w innym miejscu, a świadomość mistyka przebywa właśnie w tym drugim. Gdy bilokacja dobiega końca, świadomość ta powraca do ciała oryginalnego, co przypomina ocknięcie się ze snu²⁶.

Z relacji naocznych świadków życia K. Szymon wynika, że zdarzało się jej przebywać równocześnie w dwóch odległych od siebie miejscach, w których ją widziano.

Agnieszka Morawiec była częstym świadkiem ekstaz K. Szymon, podczas których miała wówczas liczne nadprzyrodzone widzenia, a po ekstazach opowiadała, gdzie w tym czasie była. I tak, kiedy któregoś dnia A. Morawiec przyszła z odwiedzinami do K. Szymon, zastała tam dużą grupę pielgrzymów. Podczas modlitwy mistyczka znalazła się w ekstazie: obecni usłyszeli, że pozostając wśród nich, w tym samym czasie miała przebywać w Abisynii, gdzie toczyła się wojna. Zachowywała się, jakby była na froncie, przeskakiwała zwłoki poległych, głośną opisując to, co widziała na polu walki. To nadprzyrodzone wydarzenie, jak czytamy w zapiskach A. Morawiec wprowało w zdumienie tych pielgrzymów, którym nigdy wcześniej nie było dane być świadkiem bilokacyjnej ekstazy śląskiej mistyczki²⁷.

Stanisław Płonka, kierowca K. Szymon, zapewnia, że wielokrotnie korzystał z dobrodziejstwa jej daru bilokacji. Oświadczył, że w dniach, kiedy był zaplanowany ich wspólny wyjazd, mistyczka przychodziła do niego wcześniej rano, budząc go. Gdy pojawiał się w Kostuchnie w jej mieszkaniu, usprawiedliwiała się, dlaczego była zmuszona go obudzić. Miała na względzie to, aby wyjazd mógł nastąpić według planu, a w przeciwnym razie ich wyjazd musiałby się opóźnić²⁸.

Podobnie i Marta Gotek, była bezpośrednim świadkiem bilokacji K. Szymon. Rzecz miała miejsce jesienią 1985 r., gdy oprócz niej w mieszkaniu obecnych było trzech mężczyzn. Opisywanego dnia w katowickiej katedrze pewnemu kapłanowi udzielano święceń biskupich. Podczas trwania uroczystości, jak czytamy w oświadczeniu M. Godek, mistyczka osłabła tak, że musiała położyć się na tapczanie. Jeden z mężczyzn, lekarz o nazwisku Szymczyk, nieustannie badał w tym czasie jej puls i bicie serca. O godz. 15, gdy zebrani odmówili koronkę do Miłosierdzia Bożego, a K. Szymon wydawała się być nieprzytomną. W pewnej chwili coś nią wstrząsnęło, tak

²⁶ F. Armenti, *Pozorna obecność osób w dwóch odległych miejscach jednocześnie (bilokacja)*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, s. 189-197; W. Rachwałik, *Dwie twarze polskiego mistycyzmu*, dz. cyt., s. 6.

²⁷ A. Morawiec, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 53.

²⁸ S. Płonka, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 72.

jakby obudziła się ze snu, a uśmiechając się zapytała, czy zgadną, gdzie przebywała w tych długich godzinach rzekomej drzemki. Oświadczyła, że wzięła udział w katedralnych uroczystościach i opisała szczegółowy ich przebieg²⁹.

W 1981 r., po urodzinach K. Szymon, w Kostuchowie wieczorem odprawiona była Msza Święta w jej intencji. Wzięły w niej udział wszystkie znajome Katarzyny, a ona mistycznie była wśród nich, mimo, że w tym czasie z powodu słabego zdrowia pozostawała w swoim mieszkaniu. Zapytana o to przez M. Godek, potwierdziła swoją tam obecność, również była ona widziana przez tamtejszego proboszcza. M. Godek oświadczyła, że „takie zdarzenia często bywały”³⁰.

W okresie, gdy M. Godek pracowała zawodowo, często w domu nocą szyla zleconą odzież. Kiedy w noc poprzedzającą urodziny K. Szymony, całą noc szyla swój prezent, w pewnej chwili usłyszała, że ktoś chodzi. Domyślając się, kto to był, wypowiedziała głośno tylko jedno słowo: „Katarzynko” i nastąpiła cisza. Rankiem udała się do mistyczki z urodzinowym podarunkiem, a gdy się spotkały, usłyszała słowa swej przyjaciółki potwierdzające, że, dzięki bilokacji, była u niej w nocy. M. Godek tak opisała to poranne spotkanie z mistyczką: „Przyjeżdżam do niej rano, a Katarzyna pierwsza słowa kieruje do mnie: Czy to było potrzeba, abys całą noc szyla. Szanuj swoje zdrowie”³¹.

W innym czasie M. Godek udawała się na pielgrzymkę. Chcąc dotrzeć na dworzec PKP, musiała skorzystać z miejskiego autobusu. Niestety, autobus miał spóźnienie, a do odjazdu pociągu zostało kilka minut. Zawołała więc o pomoc św. Ojca Pio i K. Szymon, a w chwili, gdy weszła do wagonu, pociąg od razu ruszył, ponadto znalazło się jeszcze jedno wolne miejsce; poruszona, przez całą podróż z nadmiaru szczęścia była jakby nieprzytomna. Po powrocie z pielgrzymki udała się do Katarzyny, aby podzielić się wiadomościami., ona spuentowała całe to nadzwyczajne zajście w kilku słowach: „Na ostatnią minutę wyjeżdżasz, a później ratunku wołasz”³².

c. Mistyczna ocieężałość

Z badań teologów wynika, że innym zjawiskiem mistycznym przełamu-

²⁹ Tamże, s. 81.

³⁰ Tamże, s. 78.

³¹ Tamże, s. 79.

³² M. Godek, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 79.

jącym prawa natury jest w swej istocie fenomen nadzwyczajnej ciężkości. Podczas trwania tego zdarzenia, ciało mistyka nagle nabiera tak ogromnego ciężaru, że nie da się go w żaden sposób przesunąć, podnieść czy przenieść. Bóg udziela tego charyzmatu w oznaczonym sobie celu, a gdy je osiąga, ciało mistyka odzyskuje naturalny ciężar³³.

W nadprzyrodzonych doświadczeniach K. Szymon miał miejsce ten fenomen, przez świadków określanych jako omdlenie.

Anastazja Sosna wraz z mężem byli naocznymi świadkami takiego zdarzenia. Z ich relacji wyłania się opis zjawisk, które towarzyszyły epifanii tego wyjątkowego fenomenu monistycznego. Zwykle na początku mistyczka bezwładnie osuwała się na ziemię, trwając w bezruchu około jednej godziny, jej twarz na ten czas traciła naturalny kolor twarzy i bladła. Jednakże nie to zjawisko wywoływało ogólne poruszenie wśród świadków. Otóż, okazywało się, że przybierała tak wielki ciężar, że nawet kilku mężczyzn nie było w stanie jej podnieść. A. Sosna, określając tego przyczynę, stwierdzała, że była wówczas „twarda”³⁴.

Inny opis ociężałości mistycznej K. Szymon sporządziła jej bliska znajoma, Marta Gębała. Była ona kilkakrotnie świadkiem bolesnych omdleń mistyczki, a zjawisko to trwało zwykle około 5 minut³⁵.

Z ociężałością mistyczną K. Szymon zetknęła się również inna jej znajoma, Maria Bednarek, która któregoś dnia spotkała się z mistyczką na dworcu kolejowym w Turzy Śląskiej. W pewnej chwili, K. Szymon, spoglądając na torowisko oświadczyła, że widziała przechodzącego tam Ojca Pio. M. Bednarek, chcąc w lewo przesunąć mistyczkę, zaskoczona stwierdziła, że nie zdołała jej nawet poruszyć, „była twarda jak kamień”³⁶.

Podobnie Agnieszka Morawiec zapewniła, że również i ona wielokrotnie była świadkiem mistycznej ociężałości K. Szymon. Któregoś dnia razem z innymi kobietami próbowały ją podnieść, ale nie było możliwe i w jej przekonaniu nawet siłacz nie był w stanie jej udźwignąć. S. Morawiec opisała humorystyczną sytuację, gdy gościła K. Szymon w swoim domu. Podczas jej pobytu niespodziewanie, podczas ekstazy, K. Szymon upadła przygnieciona mistycznym ciężarem własnego ciała. W tym samym czasie był z nimi krewny A. Morawiec, któremu oznajmiła, że jej nie pod-

³³ F. Armenti, *Nadzwyczajna ciężkość*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, s. 57; W. Rachwałik, *Dwie twarze współczesnego mistycyzmu*, dz. cyt., s. 10.

³⁴ A. Sosna, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 39.

³⁵ M. Gębała, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 57.

³⁶ M. Bednarek, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 45.

niesie, lecz mężczyzna roześmiał i widząc kruchą postać leżącej mistyczki zapewnił, że podniesie ją bez problemu. Podszedł więc do niej i chciał ją unieść, jednakże, choć nazwał ją „taką kurką”, nie zdołał jej podnieść i zawstydzony wyszedł z domu³⁷.

d. Zjawisko hipertermii

Do grupy fenomenów mistycznych przyciągających uwagę świadków zalicza się zjawisko mistycznego pożaru miłości. Teologowie, wyjaśniając istotę hipertermii, stwierdzają, że Bóg niektórym wiernym pozwala doświadczyć tak silnej swojej miłości, iż wywołuje ona wybuch ciepła odczuwalnego także cieleśnie. Może dojść do sytuacji, w której temperatura ciała mistyka podnosi się nawet do 48°C. Bóg podtrzymuje mistyka przy życiu, ponieważ w zwykłych okolicznościach każdy człowiek w takiej temperaturze musiałby umrzeć. U niektórych świętych, zdarzały się przypadki prawdziwego poparzenia, serca rozżarzonego niczym piec, ciepła nie do wytrzymania dla obecnych, także gotujących się łez i krwi³⁸.

Świadkom życia K. Szymon zawdzięczamy informację o fenomenie mistycznym, którego istotą jest pojawianie się u mistyków ekstremalnie wysokiej temperatury ciała, która w każdym innym przypadku sprowadza na śmierć.

Marta Godek w swoich wspomnieniach wskazała dwa przykłady okoliczności doświadczenia przez K. Szymon łaski hipertermii. 10 II 1982 r. mistyczka zachorowała na zapalenie płuc, bolało ją serce i wnętrzności, a temperatura jej ciała wahała się od 39 do 42°C. Mimo podawania różnych antybiotyków temperatura nie ustępowała. O godzinie 23. straciła przytomność, nie poznawała nikogo, dopiero o pierwszej po północy stan się nieco polepszył. Sytuacja powtórzyła się miesiąc później, kiedy to 11 XI 1982 r. K. Szymon ponownie zachorowała bardzo ciężko, trawiąca gorączka osiągnęła 40°C³⁹.

Czesław Szymczak, lekarz opiekujący się, odnotował dwa podobne przypadki. 6 II 1982 r. temperatura przekroczyła 39°C, a dwadzieścia dni później, 27 lutego straciła przytomność, a temperatura osiągnęła 42°C⁴⁰.

³⁷ A. Morawiec, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 51.

³⁸ P. Marianeschi, *Pożar miłości (hipertermia)*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, s. 85-88; W. Rachwałik, *Dwie twarze polskiego mistycyzmu*, s. 13.

³⁹ M. Godek, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 75, 77.

⁴⁰ C. Szymczak, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 75.

Jednym z kapłanów, którzy utrzymywał kontakty z K. Szymon, był proboszcz z Broniszowa, ks. Jan Czekaj, który zaprosił mistyczkę na parafialne uroczystości odpustowe. Wszystko było przygotowane, lecz w sobotę wieczorem otrzymał wiadomość, że ma ona wysoką gorączkę. Kilka dni później odwiedził ją w jej domu, tam powiedziano mu, że „temperatura wystąpiła tylko na czas wyjazdu, kiedy on bezpowrotnie upłynął, to temperatura ustąpiła i Katarzyna znowu poczuła się normalnie, ale na wyjazd już było za późno”. Wydarzenie to przyjęto w duchu wiary, jako zaplanowane przez Pana⁴¹.

e. Charyzmat glosolalii

Jednym z darów Ducha Świętego jest charyzmat mówienia obcymi językami. Fakt występowania tego fenomenu jest konsekwencją zapowiedzi Zbawiciela, który przed swoim wniebowstąpieniem zlecił uczniom obowiązek głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu. Zapewnił, że przez wzgląd na ich wiarę udzieli im, obok innych darów, również umiejętności posługiwania się nowymi, nieznanymi przez nich językami (por. Mk 16,17). Podobnie Apostoł narodów w katalogu darów charyzmatycznych umieścił informację, że Duch Święty może udzielić wiernym przemawiania językami, oraz ich tłumaczenia (por. 1 Kor 12,10). Teolodzy, wyjaśniając znaczenie słowa *glosolalia*, wskazują na jego greckie pochodzenie, *glossa* oznacza język, a *laleo* – mówić. Z badań wynika, że języki w którym modlą się obdarzeni tym charyzmatem zazwyczaj ani ich nie znają ani nie rozumieją⁴².

K. Szymon była analfabatką, a mimo tego, jak potwierdzają to zebrane świadectwa, Bóg udzielił jej charyzmatu posługiwania się nie znanymi jej językami starożytnymi i współczesnymi.

Któregoś dnia, wieczorem, Krystyna Bem wraz z jej matką i innymi starszymi niewiastami uczestniczyły w spotkaniu u K. Szymon. Matka uprzedziła córkę, że w tym czasie może dojść do mistycznych spotkań ze

⁴¹ J. Czekaj, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 91.

⁴² Fakt przemawiania obcymi językami miał miejsce w dniu zesłania Ducha świętego, a prawdziwość tego wydarzenia potwierdzili obecni w tym czasie w świętym mieście mieszkańcy ościennych ludów, którzy stwierdzili, że uczniowie posługując się ich językiem, głosili wielkie dzieła Boże (por.: Dz 2,4). Fenomen ten zdarzył się również później, podczas modlitwy prowadzonej wśród pogan przez św. Pawła (por. Dz 10,44-46), oraz wśród uczniów św. Pawła (por. 1 Kor 12,4-10); R. Di Muro, *Mówienie językami (glosolalia)*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, s. 25; W. Rachwałik, *Dwie twarze polskiego mistycyzmu*, s. 13.

świętymi i duszami czyścicowymi. Katarzyna siedziała na krześle przy stoliku pod obrazem, natomiast kobiety cicho rozmawiały. K. Bem tak opisała okoliczności, w których K. Szymon przemówiła w obcym języku: „Pani Kasia złożyła ręce do modlitwy i poparła głowę. Po pewnej chwili wyprostowała się i dość szybko coś mówiła w niezrozumiałym dla nas języku. Wydawało mi się że mówiła słowa *Deus meus* (Bóg mój)... coś jakby *confiteor* we Mszy Świętej”⁴³.

Stanisław Płonka zapewnia, że jeśli wśród odwiedzających K. Szymon byli pielgrzymi zagraniczni i były do nich kierowane podczas ekstazy jakieś pouczenia, istota pozaziemska przez mistyczkę przemawiała w ich ojczyńskich językach, np. po niemiecku. S. Płonka wielokrotnie był świadkiem takich wydarzeń⁴⁴.

Bliska znajoma Katarzyny, Maria Bednarek, oświadczyła, że podczas widzeń (tak nazywano jej stany ekstazy) często mówiła w obcych językach. Któregoś dnia, gdy razem odbywały podróż pociągiem, nagle K. Szymon zaczęła z kimś się witać i rozmawiać w jakimś niezrozumiałym języku. Jej niewidocznym współmówcą okazał się być Ojciec Pio, który swoją obecność potwierdził znanym jego duchowym dzieciom nadziejskim zapachem⁴⁵.

f. Kontekst występowania fenomenu inedii

Teolodzy, badając zagadnienie inedii, stwierdzili, że Bóg, udzielając mistykowi tej łaski sprawia, że traci on naturalny apetyt. Nie może on w tym czasie spożywać jakichkolwiek pokarmów stałych bądź płynnych. Jednocześnie Stwórca podtrzymuje go przy życiu, w przeciwnym razie, nastąpiłby jego zgon. Ich zdaniem, fenomen ten jest wyrazem najgłębszego zjednoczenia mistyka z Bogiem. Analizując zjawisko długotrwałego obywania się bez pokarmu, stwierdzono, że sytuacja ta nie wpływa na jakość życia mistyków. Okazuje się, że sumiennie wykonują codzienne obowiązki, ciesząc się pełnią sił fizycznych i duchowych. W niektórych przypadkach jedynym pokarmem jest konsekrowana Hostia, którą przyjmują w Komunii Świętej⁴⁶.

⁴³ K. Bem, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 47.

⁴⁴ S. Płonka, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 71.

⁴⁵ M. Bednarek, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 45.

⁴⁶ R. Talmelli, *Długotrwałe obywanie się bez pokarmu (inedia)*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, s. 32; W. Rachwałik, *Dwie twarze współczesnego mistycyzmu*, s. 13.

W mistycznych doświadczeniach K. Szymon odnotowano nadprzyrodzone zjawisko całkowitego wstrzymywania się od jakichkolwiek form odżywiania. Również w jej przypadku jej życie biologiczne podtrzymywała przyjmowana przez nią Komunia Święta

Inicjatywę całkowitego postu, jak stwierdziła Agnieszka Morawiec, K. Szymon podejmowała przez kolejnych 40 lat - od 30 do 70 roku życia! Post rozpoczynała w Środę Popielcową i kończyła w Wielką Sobotę. 40 dni całkowicie wstrzymywała się od pokarmów, jedynie czasami piła wodę. Podobny post podejmowała w okresie Adwentu⁴⁷. Marta Gębala, przyjaciółka K. Szymon, była świadkiem jej postów, ponieważ w tym czasie służyła jej w różnych czynnościach, gdyż mistyczka była osłabiona i postem i cierpieniami rąk. Nic nie jadła, tylko piła wodę i przyjmowała Komunię Świętą w kościele lub w domu⁴⁸.

Emilia Dzida zaświadczyła, że „Katarzynka przed Bożym Narodzeniem żyła w wielkim poście. Całe tygodnie nic nie jadła i nie piła. Chodziła tylko do świątyni i karmiła się Ciałem Bożym, czyli Komunią Świętą. Pod koniec była tak słaba, że nie mogła już tam pójść”⁴⁹. Kiedy podczas Wielkiego Postu K. Szymon przed pewnymi niechętnymi ludźmi znalazła schronienie w domu Anastazji Sosny, każdego dnia uczestniczyła we Mszy Świętej w kościele i przyjmowała Komunię Świętą⁵⁰. Mistyczka zapytana któregoś dnia przez Wilhelma Błatonia, dlaczego tak pościła, odpowiedziała, bo chciała cierpieć „za cały świat, za kapłanów, za złe matki, te co dzieci nienarodzone zabijają”⁵¹.

g. Przypadki telekinezy

Innym zjawiskiem mistycznym uzewnętrzniającym się jest fenomen samoistnego przesuwania się przedmiotów. Teolodzy, wyjaśniając zjawisko telekinezy, wskazują na greckie pochodzenie tego wyrazu, jego rdzeniem są słowa *psyche* i *kinesis*, które oznaczają duszę i ruch. Ich zdaniem, zjawisko to pojawia się rzadko, zazwyczaj w związku z samoistnym przemieszczaniem się Świętej Hostii lub jej części⁵².

⁴⁷ A. Morawiec, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 51.

⁴⁸ M. Gębala, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 57

⁴⁹ E. Dzida, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 55.

⁵⁰ A. Sosna, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 58.

⁵¹ W. Błatoń, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 69.

⁵² L. Borriello, *Samoistne przesuwanie się przedmiotów (telekineza/psychokineza)*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, s. 111-112; W. Rachwałik, *Dwie twarze współczesnego mistycy-*

Telekineza, zaliczana do niezwykle spektakularnych fenomenów mistycznych, wielokrotnie była powodem religijnego zachwyty wielu świadków życia K. Szymon. Maria Bednarek wielokrotnie był świadkiem tego zjawiska. Zaświadczyła, że gdy w okresie Wielkiego Postu mistyczka nie mogła udać się do kościoła z powodu osłabienia, a gdy zdarzało się, że kapłani nie chcieli przychodzić do jej domu z Komunią Świętą, wówczas na oczach zebranych pojawiała się w powietrzu Święta Hostia, która bez niczyjej pomocy przesuwała się w kierunku mistyczki, by znaleźć się na jej języku⁵³.

Podobną relację zostawiła Agnieszka Morawiec, która zapewnia, że przez blisko 30 lat K. Szymon w różnych okolicznościach otrzymywała Komunię Świętą bezpośrednio z nieba. Także w domu A. Morawiec to się zdarzyło, wtedy duża Hostia „szła” od strony okna. Obecni (9 osób) zauważyli Hostię, gdy znajdowała się 1 metr przez nią, mistyczka ją ujrzała, „upadła na kolana i tak się zachowywała jak w kościele w chwili przyjmowania Komunii Świętej”⁵⁴.

Znajoma K. Szymon, Emilia Dzida oświadczyła, że w ostatnich tygodniach Adwentu i Wielkiego Postu, gdy z powodu osłabienia mistyczka nie mogła uczestniczyć we Mszy Świętej w kościele i tam przyjmować Komunię Świętą, wówczas otrzymywała ją w nadzwyczajny sposób w domu. Z opisu E. Dzida wynika, że któregoś dnia, kiedy wraz z innymi niewiastami w porze popołudniowej była w domu mistyczki, podczas wspólnej z nią modlitwy różańcowej nagle mistyczka spojrzała w górę, w tej samej chwili jej oblicze rozjaśniło się i obecni ujrzeli dużą białą Hostię która „schodziła do jej ust”⁵⁵.

Również Marta Gębala, u której mistyczka mieszkała wspomniała, że też była świadkiem przyjęcia przez K. Szymon Komunii Świętej „z niewidzianych rąk”. Któregoś dnia, w czasie Wielkiego Postu, gdy ścieliła jej łóżko, nagle mistyczka przykłęknęła na stołeczku. W tej samej chwili M. Gębala, jak oświadczyła pod przysięgą, zobaczyła Hostię Świętą leżącą na jej języku. Innym razem, gdy M. Gębala i trzy inne niewiasty towarzyszyły mistyczce podczas podwieczorku, w pewnej chwili, mistyczka siedząc w łóżku, przyjęła Komunię Świętą podaną przez niewidocznego szafarza⁵⁶.

zmu, s. 10.

⁵³ M. Bednarek, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 46.

⁵⁴ A. Morawiec, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 50

⁵⁵ E. Dzida, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 55.

⁵⁶ M. Gębala, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 57-58; zob. tamże, s. 68, 78, 80.

h. Osmogeneza

Wśród charyzmatów Ducha Świętego jest dar emitowania fluidów zapachowych. Zjawisko to uzewnętrznia się poprzez wydzielanie się z ciała mistyka intensywnego i miłego zapachu. Czasami dzieje się tak również w pobliżu grobów świętych lub w miejscach, w których przebywali za ziemskiego życia. Uważa się, że zjawisko fluidów wonnych może znaleźć swoje uzasadnienie jedynie z perspektywy nadprzyrodzonej, ponieważ zapachy te nie są w żadnym przypadku tożsame z występującymi w naturze, z woń emanowana przez ciało mistyka jest potwierdzeniem obecności Bożej w jego życiu⁵⁷.

Świadkowie życia K. Szymon potwierdzają, że w różnych okolicznościach odczuwali nadzwyczajny zapach, który emitował z jej osoby, także z przedmiotów do niej należących.

Stanisław Płonka, kierowca K. Szymon zapewnia, że podczas podróży Katarzyna często zapadała w krótkotrwałe ekstazy, a przed ich rozpoczęciem podróży odczuwali przepiękne, również krótkotrwałe, zapachy. S. Płonka zapewnia, że Katarzyna miała zwyczaj duchowo odwiedzać swoich znajomych, gdzie dawała znak przez zapach⁵⁸.

Zachowały się również oświadczenia kobiet, które należały do kręgu najbliższych znajomych K. Szymon. Pierwsza z nich, Klara Kuc, zetknęła się z nadzwyczajnym zapachem, które emanował z bandaża nasączonego krwią z ran stygmatycznych mistyczki oraz z jej fotografii.

Z jej relacji wynika, że któregoś dnia wraz z koleżankami odwiedziła mistyczkę, a gdy w godzinie miłosierdzia odmówiły koronkę, K. Szymon znalazła się w ekstazie i z ran stygmatycznych dłoni wypłynęła w niewielkiej ilości krew. Gdy K. Kuc poprosiła o możliwość otrzymania tej krwi, mistyczka zgodziła się, wskazała miejsce, gdzie przechowywała bandażę i poleciła odciąć stosowny kawałek. Po osuszeniu ran bandażem, udały się do swoich domów, a podczas drogi „szedł z [nimi] przepiękny zapach tej krwi”.

W mieszkaniu K. Kuc znajdował się domowy ołtarzyk, na którym obok krzyża i figur postaci świętych, znajdowała się fotografia K. Szymon. Któ-

⁵⁷ A. Taquerrey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, s. 527; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, s. 882; S. Urbański, *Teologia życia mistycznego*, s. 360; F. Armenti, *woń duchowa (osmogeneza)*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, dz. cyt., s. 142-143; W. Rachwałik, *Dwie twarze polskiego mistycyzmu*, dz. cyt., s. 14.

⁵⁸ S. Płonka, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 70, 72.

regos dnia, jak oświadczyła, podczas śniadania odczuła piękną woń przypominającą zapach kowali i róż. Na tę chwilę przysłała z odwiedzinami jej znajoma, która od razu odczuła tę woń i zapytała, skąd ona się roznosi. W odpowiedzi usłyszała, że zapach ten emanuje z fotografii K. Szymon⁵⁹.

Również z relacji Doroty Lazar wynika, że spotkała się ona z omawianym zjawiskiem kilkakrotnie. Któregoś dnia, podczas wizyty w mieszkaniu mistyczki, była świadkiem, gdy z jej boku, z rany serca, wypłynęło tak dużo krwi, tak że trzeba było nakładać tampony z gazą. Jeden z nich otrzymała D. Lazar, a kiedy wracała tramwajem do domu, jak oświadczyła, „był tak silny zapach, jakby pachniał najdroższy balsam. Każdy pytał, co tak pięknie pachnie”⁶⁰.

Nadprzyrodzoną woń odczuwali również lekarzy, którzy opiekowali się chorą mistyczką. I tak Czesław Szymczak, oświadczył, że często podczas modlitwy, w której uczestniczyła K. Szymon, wyczuwał różany zapach odznaczający się niezwykłą delikatnością. Kilkakrotnie zapach ten pojawiał się, gdy przebywał w innych miejscach i zmagał się z pewnymi trudnościami, miał wtedy pewność, że mistyczka duchowo była przy nim⁶¹. Inny z lekarzy, Włodzimierz Wojciechowski, oświadczył, że gdy miał okazję uczcić rany na dłoniach, delikatnie je ucałował, wówczas odczuł „delikatny zapach fiołków pochodzący się ze stygmatów”⁶².

Istotnym wydaje się być oświadczenie ks. Ryszarda Kubasiaka, z którego wynika, że kilkakrotnie podczas modlitwy z pielgrzymami w mieszkaniu K. Szymon odczuwał miłą woń, zapewniając, że „podobne odczucia miały osoby towarzyszące”⁶³.

i. Stygmaty – geneza i ich autentyczność

Wśród nadprzyrodzonych charyzmatów Ducha Świętego, teologowie wskazują na zjawisko stygmatyzacji zewnętrznej. Słowo określające ten dar, pochodzi od greckiego *sigma* oznaczającego piętno, zamię lub bliznę. Z punktu widzenia medycznego można je określić jako obrażenia skórne przybierające różne kształty, o różnej głębokości. W znaczeniu ścisłym, w przypadku omawianego fenomenu, określa ono odbicie ran Chrystu-

⁵⁹ K. Kuc, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 60.

⁶⁰ D. Lazar, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 85.

⁶¹ Cz. Szymczak, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 114.

⁶² W. Wojciechowski, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 115.

⁶³ R. Kubasiak, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 97.

sowych. Bóg udziela ich wybranym wiernym, znacząc ich dłonie, stopy, klatkę piersiową, czasami również plecy i głowę. Rany te pojawiają się samorzutnie, w formie zewnętrznej, utrzymują się przez krótszy lub dłuższy czas, niekiedy okresowo. Stygmatyzacja dokonuje się zazwyczaj podczas ekstazy, a poprzedzają ją i towarzyszą jej bardzo silne cierpienia fizyczne i moralne. Potwierdzeniem autentyczności stygmatów jest fakt ich zniknięcia przed zgonem mistyka⁶⁴.

K. Szymon była stygmatyczką, a ich genezę wyjawiała 23 marca 1984 r., dwa lata przed swoją śmiercią, dziennikarzowi Bohdanowi Rodziewiczowi. Podczas rozmowy oświadczyła, że około 13 lat przed wybuchem II wojny światowej (w roku 1926) zaczęła cierpieć z powodu coraz mocniejszych bólów w rękach, w nogach i w boku. Trwało to nieprzerwanie do 1946 roku, kiedy to otworzyły się niegojące rany. Przez wiele lat udawało się jej skutecznie ukrywać ten fakt i dlatego, chcąc unikać rozgłosu, nosiła długie spódnice i rękawiczki⁶⁵.

Tak więc, uwzględniając datę jej śmierci (24 VIII 1986), nie trudno stwierdzić, że w przeciągu sześćdziesięciu lat swego długiego życia (ur. 21 X 1907) dwadzieścia lat cierpiała z powodu niewidzialnych stygmatów, a przez kolejnych czterdzieści miała udział w Męce Pańskiej w znaku stygmatów zewnętrznych⁶⁶.

Opisy stygmatów zewnętrznych K. Szymon zawdzięczamy pisemnym relacjom złożonym przed naocznych świadków tego fenomenu mitycznego.

Analizę zgromadzonych opisów naocznych świadków stygmatów widzialnych K. Szymon rozpoczynamy od relacji Agnieszki Morawiec, jej rówieśniczki z okresu ich dzieciństwa. Zapamiętała ona, że w pierwszym okresie pojawienia się otwartych ran, Katarzyna owijała ręce, aby ukryć je przed innymi.

Opisała ona okoliczności, kiedy to po raz pierwszy mogła zobaczyć najpierw rany na dłoniach, a w innym czasie rany nóg i ranę serca. A. Mora-

⁶⁴ M. Chmielecki, S. Urbański, *Stygmaty*, w: LDK, 836-837; R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, s. 860, 878; P. Marianeschi, *Stygmaty*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, s. 120-124; L. Peroni, *Ojciec Pio, pełna biografia*, s. 275; A. Tanquerrey, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, s. 525; W. Rachwałik, *Pasyjne fenomeny mistyczne*, s. 240-250; S. Urbański, *Teologia życia mistycznego*, s. 355.

⁶⁵ B. Rodziewicz, „Tygodnik Katolików ZORZA” nr 17/1403 – 1984, w: *Życie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon żyjącej w latach 1907-1986*, dz. cyt., s. 459-461.

⁶⁶ Dla porównania: św. O. Pio z Pietrelciny miał stygmaty ukryte 8 lat (1910-1918), zewnętrzne 50 lat (1918-1968), w: W. Rachwałik, *100-lecie stygmatyzacji św. Ojca Pio z Pietrelciny – nowe spojrzenie*, „Studia Pelplińskie” 53(2019); św. Siostra Faustyna Kowalska nosiła stygmaty niewidzialne 10 lat (1928-1938), w: F. Kowalska, *Dzienniczek*, Kraków 2012, nr 759, s. 388.

wiec mieszkała ze swoją siostrą i któregoś dnia postanowiły przemeblować swoje mieszkanie. Na tę chwilę przyszła do nich z odwiedzinami Katarzyna, więc razem przystąpiły do pracy. Gdy przesuwaly szafę, siostry zauważyły, że ręce jej były skrwawione, wtedy też po raz pierwszy ujrzaly te rany. W pierwszej chwili siostry pomyślały, że okaleczyła się sama, wydrapując je, ona jednak tłumacząc się, wyjaśniła, że podrapała się „na gwoździach”.

Po tym zdarzeniu A. Morawiec z większą uwagą obserwowała jej zachowanie. W innym czasie, gdy Katarzyna przyszła do ich mieszkania (wróciła z cmentarza), zapytała ją, czy „na nogach ma też takie rany”. Nie odpowiedziała, jednakże poprosiła o możliwość umycia nóg, które zabrudziła na cmentarzu. A. Morawiec tak wspomina to wydarzenie: „Spojrzałam na jej nogi, a one przecięte z dołu i z góry w tych miejscach na obu kończynach. Pytam ją dalej – a serce Kasiu? Pokazała mi to miejsce (odsłoniła) – a tu takie duże cięcie. Mówię do niej, że to jest nie do wytrzymania. Był to piątek, więc cała koszula była też skrwawiona”⁶⁷.

Wiele lat później, kiedy A. Morawiec mieszkała w Katowicach, odwiedziła ją pewna koleżanka, która była magistrem farmacji. Kiedy spotkały się z Katarzyną w pewnej chwili owa farmaceutka zapytała Katarzynę, co to jest, co miała na rękach. Ta, odwracając jej ciekawość „zażartowała” i odpowiedziała, że „się skaleczyła”. Jednak sprawy przybrały niespodziewany przebieg w chwili, gdy pani magister zaczęła z niej drwić, bo słyszała, że Katarzyna „ma widzenia”. Gdy siedziały naprzeciwko siebie, nagle, mimo że była to niedziela, (a zdarzało się do tej pory tylko w piątki), z rany jednej z rąk „wytrysnęła fontanna krwi, wprost na tę panią magister”. Przestraszona, w panice, zaczęła wołać o bandażę, ponieważ była pewna, że Katarzyna się wykrwawi. A. Morawiec wraz z Katarzyną zaczęły się śmiać, gdyż wiedziały, że za chwilę wszystko wróci do stanu poprzedniego. W omawianym okresie, jak wynika z oświadczenia A. Morawiec, krwawienie pojawiało się w piątek każdego tygodnia nie tylko w miejscu pięciu ran, lecz także na głowie, gdzie otwierały się rany. Początkowo obie siostry przychodziły do Katarzyny w każdy piątek, po pewnym czasie zrezygnowały z wizyt, „gdyż nie można było na to patrzeć, zwłaszcza na to, jak Katarzyna cierpi”⁶⁸.

Inna ze znajomych K. Szymon, Marta Gębała zapoznała się z mistyczką w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, w tym czasie K. Szymon mieszkała u rodziny Kryształików. M. Gębała twierdzi, że w pierw-

⁶⁷ A. Morawiec, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 52-53.

⁶⁸ Tamże.

szych latach ich znajomości stygmatów nie było, nie pamięta, kiedy się pojawiły, natomiast zapamiętała, że gdy się pojawiły, to „początkowo były małe”. Wielokrotnie, gdy odwiedzała mistyczkę w jej mieszkaniu w czwartki i piątki, była naocznym świadkiem krwawień. Opisując pojawienie się cienkich stróżek krwi na jej głowie, zapewniła, że pojawiały się „wokół głowy jak wieniec”. Niezwykle cennym jest opis tego, co ona najpierw przeżywała, zanim z rąk i stóp wypływała krew. M. Gębala zapamiętała, że mistyczka „doznawała bolesnego skurczu na całym ciele”⁶⁹.

Kolejny świadek, Klara Kuc, z K. Szymon zapoznała się około roku 1960. Któregoś dnia odwiedziła ją, gdy mieszkała w Katowicach, na Laryszu. Było to w godzinie miłosierdzia, podczas której wspólnie odmówiły koronkę do Miłosierdzia Bożego, podczas modlitwy Katarzyna zasłabła, a z jej ran wypłynęła niewielka ilość krwi⁷⁰.

Dorota Lazar o K. Szymon dowiedziała w 1974 r. podczas rekolekcji w Czernej. Wielokrotnie odwiedzała ją na Laryszu, a w pewien czwartek, wraz z innymi pielgrzymami, była świadkiem, jak na czas od godziny 15 do 16 otwarły się rany na jej głowie. Oświadczyła, że rany na zrębach stóp były zawsze otwarte. Jedyne różnica polegała na tym, że czasem były one w tych miejscach mniejsze, czasem się powiększały. W jednym przypadku z rany boku tak mocno wypływała krew, że obecni byli zmuszeniu nakładać tampony z gazy. D. Lazar odnotowała kolejną ważną informację, otóż, jeśli wśród obecnych był ktoś „z grzechem śmiertelnym, wówczas rany pękały i mocno krwawiły”⁷¹.

Opiekunka mistyczki, Maria Godziek, była naocznym świadkiem nadzwyczajnego zdarzenia, które miało miejsce w Wielki Czwartek 1980 r., podczas jej pobytu w domu Wilhelma Błatonia. Tego dnia, stwierdziła M. Godziek, mistyczka cierpiała więcej niż zazwyczaj, krew wypływała z rąk, głowy, boku i oczu. Kiedy nastąpiła północ, coś ją zerwało z łóżka, ona zaś „była tak rozciągnięta jak [Pan Jezus] na Krzyżu. Głowa jej zwisała. Trwało to do dwóch godzin. Straszna to była męka, ramię na którym Pan Jezus nosił krzyż też miała strasznie rozpalone. Ciało było jak biczowane, bóle brzucha. Straszna to była noc cierpień”⁷².

Z tego samego roku pochodzi wspomnienie Stanisławy Petryńskiej. 29 kwietnia udała się ona do Łazisk Rybnickich i odwiedziła Katarzynę,

⁶⁹ M. Gębala, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 57-58.

⁷⁰ K. Kuc, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 60.

⁷¹ D. Lazar, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 84 n.

⁷² M. Godziek, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 75.

została przez nią życzliwie przyjęta, dane jej było zobaczyć rany na jej rękach. Kierując się szczerym pragnieniem uczczenia Ran Pana Jezusa, przy pożegnaniu z miłością ucałowała rany na rękach Pani Katarzyny, co, jak wyznała było to jej wewnętrzną potrzebą⁷³.

Krystyna Bem, jak czytamy w jej wspomnieniu, w listopadzie 1983 r. przybyła z wizytą do K. Szymon. Zobaczyła „wielkie rany na rękach i i rany na głowie”, były one „sklepione brązowo-czarnym strupem, zaś naokoło była różowa obwódka”. Dołączyła do innych pielgrzymów i przykłęknąwszy ucałowała ranę na prawej ręce. Za szczęście poczytywała sobie możliwość aż trzykrotnego ich uczczenia w ten właśnie sposób, zapamiętała, że rany były bardzo bolesne.

Z wypowiedzi K. Szymon, którą K. Bem powtórzyła w swojej relacji, wynika, że mistyczka miała pewność, komu zawdzięcza posiadanie tych ran. Ukazując rany na rękach powiedziała: „Popatrz Krysiu, takie rany dał mi Pan Jezus”⁷⁴.

Z tego samego roku (1983) zachowało się wspomnienie Marty Muszyńskiej. Odwiedziła K. Szymon, natomiast samo spotkanie odbyło się niemal w milczeniu, zapamiętała ją leżącą na tapczanie, miała siwe, gładko uczesane włosy, była zmęczona, mówiła powoli i z wielkim trudem. Dzień przyniósł jej wielkie cierpienia, których doświadczała w każdą środę i piątek, rany otwarły się i krwawiły, a tego dnia zebrało się w jej pokoju wielu pielgrzymów⁷⁵.

Wilhelm Blatoń, który udzielił K. Szymon schronienia w swoim domu, jak wspomina, miał okazję uświadomienia komendanta milicji (MO), że w jego domu mieszkała stygmatyczka Katarzyna Szymon. Gdy któregoś dnia został wezwany na komendę, ówczesny komendant zapytał go wprost, kim jest kobieta, którą u niego mieszkała. Odpowiedział: „że jest to ta kobieta, co ma rany Pana Jezusa”. Miał prawo tak o niej powiedzieć, ponieważ często widywał jej rany.

W jego wspomnieniach na uwagę zasługuje opis nadzwyczajnego fenomenu mistycznego. Któregoś dnia, w piątek, (był rok 1985), kiedy wszedł do jej pokoju, zastał ją nieprzytomną, leżącą na łóżku, zalaną krwią, która wypływała z oczy i z ran głowy. Oświadczył, że „miała jak Pan Jezusa cierniową koronę, i nie dawała znaku życia”. Dyskretnie wyszedł lecz po

⁷³ S. Petryńska, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 73.

⁷⁴ K. Bem, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 48-49.

⁷⁵ M. Muszyńska, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 55.

śniadaniu wrócił i zastał ją będącą „przy swoich siłach”. Gdy zapytał, dlaczego była tak pokrwawiona, w odpowiedzi usłyszał proste wytłumaczenie: „mam takie cierpienie”.

Z jego świadectwa wynika, że w każdą środę i każdy piątek powtarzała się opisywana męka, a twarz i głowa K. Szymon opływały krwią. W maju tegoż roku, wspomina W. Błatoń, Katarzyna „straszenie krwawiła. Krew leciała także z boku. Wszyscy to widzieli, którzy w tym czasie przychodzili Katarzynę odwiedzić”⁷⁶.

Wśród naocznych świadków faktu posiadania przez K. Szymon są również kapłani katoliccy. Pierwszy z nich, ks. Andrzej Pomietło opisując swoją pierwszą wizytę w domu K. Szymon, stwierdził, że miało to miejsce w Pszczynie, w 1975 r. w jeden z piątków miesiąca września. Po przybyciu zobaczył, że K. Szymon zajmowała niewielki pokoik, stało tam łóżko, a obok „wspaniały” domowy ołtarzyk. A w jakim stanie zastał mistyczkę? otóż „w łóżku leżała starsza kobieta z krwawiącymi ranami na obu dłoniach”⁷⁷.

Kolejny z kapłanów, zakonnik, o. Marian Więckowski, oblat, pod koniec 1978 lub 1979 r. został przywieziony do K. Szymon do Kostuchy przez pana Płonkę. Zastał ją siedzącą na wersalce, odbyła się serdeczna rozmowa, podczas której mistyczka opowiadała o swoich przeżyciach duchowych i opisała okoliczności pojawienia się ran. On zaś, jak oświadczył, miał możliwość obejrzenia ran na dłoniach, jednak sam nie podjął się oceny tychże, pozostawiając to kompetencji lekarzy, którzy się nią opiekowali i innych upoważnionych do tego osób. Na koniec oświadczył: „W jedno tylko nie wierzę, by sama sobie to zrobiła, jak długo można by tak czynić?”⁷⁸.

Z kolei ks. Ryszard Kubasiak po raz pierwszy spotkał się z K. Szymon w 1981 r., kiedy to przybył do jej domu ,wraz z wiernymi należącymi do parafialnej grupy modlitewnej , został przez nią serdecznie przyjęty. Ks. R. Kubasiak zapamiętał rany z jej dłoni oraz zaschłą krew widniejącą na policzkach (pozostałość po krwawych łzach) i na głowie. Od tego dnia wraz z parafinami, także z młodzieżą, odwiedzał ją co miesiąc, czasem co dwa. Podczas tych wizyt wielokrotnie był świadkiem, jak z ran dłoni wypływała krew. Oświadczył też: „Jeden raz widziałem (bez możliwości złudzeń) wypływające krwawe łzy z oczy”⁷⁹.

⁷⁶ W. Błatoń, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 63, 66-68.

⁷⁷ A. Pomietło, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 104.

⁷⁸ M. Więckowski, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 99.

⁷⁹ R. Kubasiak, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 97.

Ojciec Tymoteusz Hulas należał do grupy kapłanów będących w stałym kontakcie z K. Szymon. W dniach od 18 IX 1983 r. do 5 VIII 1986 r. odwiedził ją wielokrotnie. Przedłożył on następujące oświadczenie: „Po okresie tej znajomości mogę jednoznacznie stwierdzić, że jest rzeczą niemożliwą, aby Katarzyna Szymon stygmaty spreparowała, drapała, nakłuwała szpilkami itp., jak twierdza złośliwi⁸⁰.

Ks. Jan Czekaj, jak wspomina, przed laty otrzymał od pewnej osoby list, do którego nadawca dołączył fotografię „pewnej kobiety, na rękach której widniały duże rany a z oczu strugami wypływała krew”. Gdy po pewnym czasie przyjechał do niej po raz pierwszy, zastał ją siedzącą na tapczanie. Później dowiedział się, że z powodu cierpień bardzo rzadko z niego schodziła, a gdy następowała taka konieczność, czyniła to przy pomocy opiekunki. Wtedy też, jak oświadczył, zobaczył „na rękach i nogach Siostry Katarzyny Szymon [tak ją tytułował] wielkie strupy, pod którymi można było dostrzec krew. Również na głowie dały się zauważyć stróżki krwi, choć ran nie było widać”. W innym czasie, było to w środę, gdy odwiedził ją, widziałam „jak spod dużych ran (strupów) sączyła się powoli krew, również z oczu i głowy, choć żadnych ran nie było widać (siedziałem obok niej)”⁸¹.

Na temat ran K. Szymon zachowały się pisemne oświadczenia lekarzy, pod których była opieką. 6 II 1982 r. lekarz medycyny Czesław Szymczak tak opisał wyniki swoich badań: „Kończyny dolne – obrzękłe, w okolicy kostek obrzęk miskowaty. Stwierdzam także rozległe rany pokryte skrzepłą krwią, na brzegach krew żywoczerwona. Skóra wokół ran była nieznacznie obrzękła. Rany były widoczne na powierzchni grzbietowej rąk i stóp oraz po stronie dłoniowej i podeszwowej nóg. Rany te sprawiały wrażenie, jak gdyby stanowiły skutek przebicia rąk i stóp na wylot. Ponadto stwierdziłem ranę na przedniej powierzchni dolnych żeber, po stronie prawej w linii obojczykowej i pachowej przedniej. Stwierdziłem także rany drobniejsze i liczne linie ułożone na pograniczu skóry owłosionej głowy i czoła”⁸².

W innym czasie Cz. Szymczyk był świadkiem następującego zdarzenia. Gdy któregoś dnia wszedł do jej pokoju, żeby zawiesić święty obraz na ścianie, w pewnym momencie zauważył, że z jej ran na ręce wytrysnęła fontanna krwi, mniej więcej na wysokość około 5-6 cm”⁸³.

Jako wierzący katolik, Cz. Szymczyk pozostawił niezwyklej wagi

⁸⁰ T. Hulas, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 101 n.

⁸¹ J. Czekaj, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 89.

⁸² C. Szymczyk, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 108-109.

⁸³ Tamże, s. 114.

oświadczenie wskazujące religijny charakter ran, które zbadał.

Z uwagi na wyjątkowość tegoż oświadczenia, cytujemy je w całości: „Niniejszym chciałem oświadczyć, że Katarzyna Szymon była stygmatyczką. Jako lekarz medycyny stwierdzam, że rany Katarzyny Szymon umiejscowione zgodnie z ranami naszego ukochanego Jezusa Chrystusa, były prawdziwe. Jako stygmaty samoistne, wynikające z istnienia głębokiej wiary, jaką posiadała Katarzyna Szymon. Rany – stygmaty były nagrodą za jej niespotykane u innych ludzi bardzo ciężkie życie poczynszy od wieku czterech lat, aż do ostatniej godziny swojego życia”⁸⁴.

Drugim lekarzem był Władysław Wojciechowski, który po raz pierwszy odbył wizytę w domu K. Szymon w maju 1985 r., a z jego notatek wynika, że od tego czasu odwiedził ją osiemnaście razy. Podczas jednej z tych wizyt był naocznym świadkiem krwawienia stygmatów, a określając ich wielkość porównał ją do ówczesnej monety 20-złotowej. W sposób nie podlegający żadnej wątpliwości, sporządził on orzeczenie dotyczące stygmatów Katarzyny Szymon.

Oto pełna jego treść: „Obserwowałem Katarzynę przez okres 18-tu miesięcy. Złożyłem 18 wizyt, podczas których od 1 do 3 godzin miałem okazję obserwować jej stygmaty. Stwierdzam autorytatywnie, że stygmaty są prawdziwe i nie stwierdzam żadnych dowodów ich fałszowania, śladów nakłuć ostrym narzędziem bądź otarć naskórka”⁸⁵.

Wiadomo już, że 29 III 1984 r. K. Szymon odwiedził redaktor Bohdan Rodziewicz. Współrozmówczyni była zmęczona, ponieważ, z racji środy (podobnie działo się w każdy piątek) w godzinach od 5.30 do 8.30, rany na rękach, boku i nogach otwały się i krwawiły. W tym czasie zawsze towarzyszyły jej cierpienia i mistyczne przeżycia, których treści nie ujawniała. Gdy odpoczęła, wyraziła zgodę, aby redaktor mógł przyjrzeć się tym ranom.

Z tych niezaplanowanych oględzin B. Rodziewicz sporządził szczegółowy protokół. Oświadczył, że jego obserwacja, co prawda, nie miała nic z medycznej precyzji opisu, jednakże była świadectwem naocznego świadka.

Tak opisał przebieg oględzin ran stygmatycznych mistyczki: „Oglądałem je długo i uważnie. Początkowo pełen sceptycyzmu, później przepełniającego mnie zdziwienia wobec tego niezwykłego zjawiska. Przyglądając się na przykład ranom na nodze, stwierdziłem z całą pewnością, ślady świe-

⁸⁴ Tamże, s. 112.

⁸⁵ W. Wojciechowski, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 116.

zo skrzepniętej krwi i to zarówno na wierzchu, jak i pod stopą. Podobnie zresztą jak i z obu stron rąk. Wokół warstwy świeżo zakrzepniętej krwi nie dostrzegłem najmniejszych śladów zadrapań, pocierania czy mechanicznych uszkodzeń. Warstwa zakrzepniętej krwi jest kilkumilimetrowej grubości. Nie tworzy ona jakiegś zaschniętej powierzchni, ale przypomina raczej żywą ranę, z której stale wydobywa się pewna ilość krwi”⁸⁶.

Dopełnieniem tematu autentyczności stygmatów K. Szymon stanowią opisy wydarzeń, które miały miejsce po jej śmierci, która nastąpiła 24 VIII 1986 r. Odwołamy się w tym przypadku do zachowanych pisemnych oświadczeń naocznych świadków: ks. Jana Czekaj, o. Mariana Więckowskiego oraz doktora Wojciecha Wojciechowskiego.

Katarzyna Szymon zmarła 24 VIII 1986 r. o godz. 15.30. Po otrzymaniu wiadomości o śmierci mistyczki do jej domu przybył ks. Jan Czekaj, gdzie zastał zmarłą ubraną w szaty III Zakonu św. Franciszka, do którego za życia należała. Zwłoki, ze względu na temperaturę, położono na pewien czas na podłodze.

Ks. J. Czekaj postanowił uczcić miejsca dawnych ran i przy tej okazji mógł z bliska dokonać ich oględzin. Oto jego relacja: „Po raz ostatni z największą czcią i pobożnością ucałowałem miejsca dawnych ran. Ręce, zresztą jak i całe zwłoki były zimne, ale wiotkie jakby u człowieka zemdłonego. Dawne duże strupy na rękach i w nogach zaczęły się w oczach goić i znikać”⁸⁷.

Następnie, jak miało miejsce za życia K. Szymon, ks. J. Czekaj odprawił w jej pokoju Mszę Świętą w intencji tej, którą nazwał pierwszą polską stygmatyczką. Po Mszy Świętej odmówiono Anioł Pański i Koronkę do Bożego Miłosierdzia, potem przeniesiono jej zwłoki w prześcieradłach i kocu na ganek i złożono w trumnie, pogrzeb odbył się 28 VIII 1986 r., tj. w 5. dniu po śmierci.

O. Marian Więckowski również uczestniczył w jej pogrzebie. Gdy wszedł do jej domu, zatrzymał się przy trumnie, w której złożone jej śmiertelne szczątki. Oświadczył, iż zauważył, „że owe stygmaty z rąk jakby goiły się. Po odpadnięciu strupa ciało było trochę inne, tak jak to zwykle bywa, gdy ktoś miał jakiś strup, a zacznie się goić”⁸⁸.

W dzień pogrzebu ks. Jan Czekaj parokrotnie podchodził do trumny,

⁸⁶ B. Rodziewicz, „Tygodnik Katolików ZORZA” nr 17/1403 – 1984 rok, w: *Życie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon żyjącej w latach 1907-1986*, dz. cyt., s. 459-461.

⁸⁷ J. Czekaj, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 94-95.

⁸⁸ W. Więckowski, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 101

a kiedy stanął tam po raz ostatni, żegnając się, dotknąłem jej rąk. Zaskoczony stwierdził, że ręce Katarzyny były inne, niż to ma miejsce u zmarłych. Zapewnił, że „paznokcie [były] różowe, ręce nadal zimne ale wiotkie, luźne, bez żadnych objawów śmierci biologicznej. Żadnych nieprzyjemnych zapachów nie dało się odczuć, wręcz coś przeciwnego (choć już był piąty dzień po śmierci). Dawne wielkie strupy znikły prawie zupełnie. Pozostały tylko resztki, znaki po byłych ranach”⁸⁹.

Włodzimierz Wojciechowski, lekarz medycyny, złożył w tej sprawie następujące oświadczenie: „Cechą stygmatów jest ich znikanie po śmierci, bez pozostawiania żadnych śladów. W załączeniu są dwa zdjęcia – jedno bezpośrednio po śmierci, na którym widnieją niewielkie ślady skrzepniętej krwi. W przypadku fałszywych stygmatów skrzep krwi pozostawałby cały czas jednakowo nienaruszony po śmierci denata”⁹⁰.

Z powyższej analizy wiarygodnych relacji naocznych świadków życia Katarzyny Szymon wynika w sposób oczywisty, że w jej drodze wiary istotną część stanowiły liczne nadzwyczajne fenomeny mistyczne. Niektóre z nich, m. in. przypadki telekinezy, ociążałości mistycznej i mówienie obcymi językami oddziaływały na świadków ze szczególną mocą i kierowały ich uwagę ku sprawom Bożym.

Ostatecznie jednak, jak się wydaje, do wiernych najdobitniej przemawiały stygmata widzialne, które na jej ciele pojawiły się w roku 1946 i zniknęły tuż przed śmiercią, która nastąpiła w roku 1986. W badaniach stygmatów K. Szymon pomija się również wyniki analiz jej ran stygmatycznych specjalnej komisji lekarskiej, powołanej przez biskupa katowickiego i, jak należy sądzić, zapewne przechowywanych w archiwalnych zasobach diecezji katowickiej⁹¹.

⁸⁹ J. Czekaj, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 95.

⁹⁰ W. Wojciechowski, w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 116.

⁹¹ Jedynym śladem tego wydarzenia jest relacja Marty Godek, opiekunki mistyczki, która jako jedyna z poza zespołu komisyjnego, była naocznym świadkiem przeprowadzonych badań i tak to wydarzenie opisała: „W 1984 roku na cały [Wielki] [P]ost Katarzynę zabrano na badanie powołane przez Kurię [Katowicką], powołując się na polecenie Ojca Świętego [Jana Pawła II]. Dlatego Katarzyna wyraziła zgodę, gdyż inaczej by się nie zgodziła. [W prywatnych objawieniach] Pan Jezus stale mówił: „I tak ci córko nie uwierzą”. Ale mówiła, że nie chce Ojcu Świętemu robić przykrości. Na tym badaniu towarzyszył jej dr Neuman [i] ks. XX [...]. Były to badania okropne. Byłam tego świadkiem, ja młoda nie pozwoliłabym na takie tortury. Dodatkowo sprawiali jej ból, rany jej zaszywali, wstrzykiwali coś na nowym miejscu, aby rana sama się tworzyła, gdy dr Neuman twierdził, że rany są pochodzenia nieludzkiego. W Wielki Czwartek [19 kwietnia 1984 roku] przyjechała cała ekipa ludzi, księża, lekarze, pielęgniarki z laboratorium, fotograf z kamerami. Męczyli całą noc i cały [Wielki] Piątek [20 kwietnia]. Dniem i nocą świecili reflektorami. Nie wiem czy to tak religijnie wyglądało. Gościli całą noc i cały [Wielki

Zakończenie

Osoba mistyczki Katarzyny Szymon, zarówno za jej życia jak i po śmierci, wzbudzała i stale wzbudza zainteresowanie, ponieważ w jej doświadczeniach mistycznych wierni odkrywali i wciąż odkrywają obecność Stwórcy wśród stworzeń⁹². Oddzielnej analizie należałoby poddać treść nagranych na kasetach magnetofonowych wypowiedzi istot pozaziemskich, które miały przemawiać do zebranych przez usta K. Szymon podczas licznych ekstaz, po to, aby ocenić ich wartość teologiczną i duchową⁹³. Jawi się również pilna potrzeba przebadania heroicznego jej cnót, uwzględniając jej, nieprzerwany od dzieciństwa, duchowo-cielesny udział współudział w Męce Zbawiciela, który swoje apogeum osiągnął w znaku ran stygmatycznych⁹⁴ oraz fakt złożonego przez nią Bogu ślubu życia w dziewiczej czystości i duchowe konsekwencje tegoż wydarzenia⁹⁵.

Piątek], naigrawali się z niej, że nie można było na to patrzeć. Podczas ekstazy wbijali jej igły w różne miejsca. W Wielką Sobotę [21 kwietnia] w Kurii puszczały film na temat Katarzyny, wyśmiewając się, że wielki mieli cyrk. Jeden z kapłanów nie mógł tego wytrzymać, przyjechał i powiedział, że w Kurii tak się wyśmiewają. Było to dla Katarzyny bardzo bolesne. W maju biorą ponownie Katarzynę na badania. Nie chce się już za wszelką cenę zgodzić, gdyż ma uraz. Dr Neuman tłumaczył, że wszystko już mają, aby stwierdzić, że rany są prawdziwe, że teraz jej nie uspią, że to będzie tylko 10 minut. ale okazało się, że ją uspiłi i trwało przeszło 3 godziny. Był bardzo duży upływ krwi, stan zdrowia był ciężki. Nikt się nią nie interesował. Nie wiadomo było co robić – anemia, ręce to same siniaki, nogi od kolan do pachwin całe czarne. Robili badania nadnercza, tak że bardzo cierpiała. Wszystko to ofiarowała Bogu, że to polecenie Ojca Świętego. Jak była młodsza (ur. 1907 roku) i się tego domagała, by jej te rany zbadali, to nazywali ją głupią”, M. Godek w: S. Budzyński, *Stygmatyczka Katarzyna Szymon*, s. 80-81.

⁹² R. Kubasiak, *Życiorys Katarzyny Szymon*, w: *Życie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon żyjącej w latach 1907-1986*, dz. cyt., s. 9-10; wyrazem tego był udział w jej pogrzebie około 20 tys. wiernych, w: tamże: s. 23; zob. także: W. Rachwałik, *Mistyczka z Górnego Śląska*, dz. cyt., s. 3-12.

⁹³ W 1998 r. opublikowano drukiem treść 150 nagranych na kasetach magnetofonowych pouczeń, które podczas ekstaz miały być przez K. Szymon udzielane przez różne istoty pozaziemskie, w: *Życie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon żyjącej w latach 1907-1986*, dz. cyt., s. 13-393;

⁹⁴ „8 marca 1946 roku w I piątek Wielkiego Postu u Katarzyny Szymon pojawiły się stygmaty na obu dłoniach, na stopach, pod prawą pierśią i na czole pod włosami. Stygmaty wraz z cierpieniami trwały aż do śmierci, czyli przez 40 lat. W początkach stygmaty były mało widoczne, dlatego Katarzyna mogła je ukryć, lecz nie można było ukryć cierpienia, związanych z posiadaniem stygmatów. Cierpiała bardzo w środy i piątki i wtedy wołała być sama. Wtedy rany krwawiły, krew spływała nawet z oczu po policzkach (jest to utrwalone na zdjęciach). Cierpienia wzmagaly się do kresu wytrzymałości. Rany się otwierały. Miała uczucie jak gdyby na żywo wkręcano w jej ciało śruby, które rozrywały ciało i kości. Każdy krok zadawał jej straszny ból”, w: *Życie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon żyjącej w latach 1907-1986*, dz. cyt., s. 11-12; zob. także: W. Rachwałik, *Mistyczka z Górnego Śląska*, dz. cyt., s. 3-12.

⁹⁵ M. Godziek, w: T. Mickowski, *Katarzyna Szymon Polska stygmatyczka 1907 - 1986 życie i świadectwa*, dz. cyt., s. 55.

Streszczenie

Życie Katarzyny Szymon, od dzieciństwa po sędziwą starość (1907-1986), naznaczone było cierpieniem oraz licznymi łaskami i fenomenami mistycznymi, w tym także charyzmatem stygmatów widzialnych. Oddała się Bogu, składając religijny ślub życia w cnocie dziewiczej czystości. W przykładzie jej drogi mistycznej, znajduje swoje odbicie pewność Kościoła, opartej na Ewangelii, że w oczach Boga najwyższe uznanie znajduje wierny naśladowujący pokorę Najświętszego Serca Zbawiciela (por. Mt 11, 25-30).

Słowa kluczowe: *życie oddane Bogu – służba braciom – ofiara całopalna*

The phenomenon of mystical revelations in the life of the mystic Katarzyna Szymon

Summary

Katarzyna Szymon's life, from childhood to old age (1907-1986), was marked by suffering and numerous graces and mystical phenomena, including the charism of visible stigmata. She gave herself to God by making a religious vow to live in the virtue of virginal purity. The example of her mystical path reflects the Church's certainty, based on the Gospel, that in the eyes of God the faithful imitating the humility of the Sacred Heart of the Savior receives the highest recognition (cf. Mt 11:25-30).

Keywords: *life devoted to God, service to brothers, burnt offering*

Bibliografia

- Biblia Tysiąclecia, wydanie V, Pallottinum Poznań 2014.
- F. Armenti, *Natuzza Evolo – „robak z ziemi”, który stał się nasieniem*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, L. Borriello – R. Di Muro, (red.), Wydawnictwo Jedność, Kielce 2018, s. 189-197.
- S. Budzyński, *Stygmatyczna, Katarzyna-Szymon*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa [rok wydania: brak danych].
- F. Castelli, *Przesłuchanie Ojca Pio, Odtajnione archiwa Watykanu*, Wydawnictwo Serafin, Kraków 2009, s. 243-248, 252-255.

Chrześcijańskie fenomeny mistyczne, Słownik, L. Borriello – R. Di Muro, (red.), Wydawnictwo Jedność, Kielce 2018.

R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, Niepokalanów 2001, s. 866-869.

M.R. Del Genio, *Luiza Pikarreta*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, L. Borriello – R. Di Muro, (red.), Wydawnictwo Jedność, Kielce 2018, s. 173-181.

J. Gogola, *Fenomeny doświadczeń mistycznych*, w: *Encyklopedia Katolicka KUL*, t. XII, Lublin 2008, 1292-1293.

P. M. Maricaneschi, *Stygmaty*, w: *Chrześcijańskie fenomeny mistyczne*, Słownik, L. Borriello, R. Di Muro, (red.), Wydawnictwo Jedność, Kielce 2018, s. 119-125.

T. MICKOWSKI, *Katarzyna Szymon Polska stygmatyczka 1907 - 1986 życie i świadectwa*, Wydanie II poszerzone i uzupełnione, Katowice – Kostruchna, 2012.

E. OŻÓG, *Życie i cierpienie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon*, Bielsko-Biała, 1989.

K. PIETRZYK, *Teresa Neumann: stygmatyczka z Konnersreuth*, Wydawnictwo Salezjanów, Warszawa 1992.

W. RACHWAŁIK, *100-lecie stygmatyzacji św. Ojca Pio z Pietrelciny – nowe spojrzenie*, „Studia Pelpińskie”, 54(2020), s.277-287.

W. RACHWAŁIK, *Doświadczenia mistyczne w religijnym życiu św. Siostry Faustyny Kowalskiej – w nowej odsłonie*, „Świdnickie Studia Teologiczne” Rok XVI (2019) nr. 2, s. 1010-122.

W. RACHWAŁIK, *Dwie Twarze Polskiego Mistycyzmu*, Gdańsk 2022.

W. RACHWAŁIK, *Pasyjne fenomeny mistyczne*, „Studia Sandomierskie” 26 (2019), 239-256.

W. RACHWAŁIK, *Mistyczka z Górnego Śląska – rzecz o Katarzynie Szymon*, Gdańsk 2022.

B. RODZIEWICZ, *Świadectwo dziennikarza*, Tygodnik Katolików „ZORZA” nr 17/1403 – 1984; w: *Życie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon żyjącej w latach 1907-1986*, wydanie II w XII rocznicę śmierci stygmatyczki, 1998, [brak miejsc wydania], s. 459-461.

G. RUPPOLO, *Głębok duszy czyli św. Gemma Galgani*, Wydawnictwo „WAM”, Kraków 2020.

A. TANQUEREY, *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 2003, t. II, s. 511-513.

S. URBAŃSKI, *Teologia życia mistycznego*, Warszawa 1999, s. 336-354.

T. Wegener, *Bł. Anna Katarzyna Emmerich. Stygmaty i wizje. Biografia*, Wydawnictwo AA, Kraków 2022.

S. WITEK, *Teologia życia wewnętrznego*, Lublin 1986, 455-456.

Życie polskiej stygmatyczki Katarzyny Szymon żyjącej w latach 1907-1986, wydanie II w XII rocznicę śmierci stygmatyczki, 1998, [brak miejsca wydania].

